

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1. nr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Alojzego Gonzagi.
Jutro: Paulina b.
Pojutrze: Agrypiny p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 3 39 zach 8 24
Jutro: » » 3 39 » 8 24
Pojutrze: » 3 39 » 8 24

Na nowy kwartał

czas już teraz »Gazetę Olsztyńską« na pocztach lub u listowych zapisywać. Kto Gazetę w nowym kwartale chce regularnie odbierać, powinien ją sobie dość wcześniej zamówić.

Prawdziwie uświadomieni czytelnicy rozumieją to doskonale, że właśnie teraz na latowy, najgorszy dla wydawnictw gazet kwartał zasłużyć się można najlepiej około poparcia gazet polskich, zapisując takowe od nowa i zachęcając innych do zapisywania. Sądźmy, że takich uświadomionych czytelników »Gazeta« nasza posiada, i że dlatego wszyscy jak jeden mąż zapiszą ją sobie na nowy kwartał, o co bardzo prosimy!

Ciężkie czasy nastają obecnie. Bo jak się zdaje, nowa walka kulturalna jest w niedalekiej przyszłości. Wobec tego katolicy powinni się przygotowywać, przysposabiać się, aby walka ta nie zaskoczyła ich niespodziewanie. Przedewszystkiem Polacy winni to zrozumieć, bo taka walka Polakom najgorzejby się mogła dać we znaki, gdyby nie byli przygotowani do niej.

Polacy-katolicy, szeregujcie się więc i to około waszych gazet katolickich polskich które są i pozostaną najlepszą bronią. Ale nietylko bronią jest gazeta polska, jest ona także dla każdego najlepszą przyjaciółką, która radzi i pomaga jak tylko może. Przytem daje ona światło duchowi, tak potrzebne w obecnych czasach każdemu.

Do rodaków naszych!

Rodacy! Społeczeństwo polskie wyteżę wszystkie siły, aby oprzeć się nacierającej fali germańskiej. Oświata narodowa przenika coraz szersze koła ludowe; ramię przy ramieniu stoją do wspólnej obrony skarbów narodowych Polacy z Księstwa Poznańskiego, Prus Królewskich, Śląska i Obczyzny.

Lecz czy to już całe społeczeństwo polskie pod pruskim zaborem? — Kiedyś przed wiekami brała także Warmia żywy udział w umysłowym i politycznym życiu narodu polskiego. Wcieleniu do Polski zawdzięcza Warmia, że została katolicką. Ka nonikiem warmińskim był sławny Kopernik, a biskupami warmińskimi byli mężowie jak kardynał Stan. Hozyusz, historyk Marcin Kromer, poeta Ignacy Krasicki i cały szereg innych wybitnych polaków. A dziś? — dzisiaj Warmiaków nie widać w szeregach walczących braci. Od upadku Polski Warmia zapomniała o Polsce a Polska o Warmii.

Z kwitnącej kiedyś Polonii warmińskiej zostało tylko 50—60 tysięcy ludu prostego, a i ta pozostała reszta jest bliską utonięciu w morzu germańskim. Nie ma na Warmii mężów, którzyby energiczną ręką kierowali tonącym okrętem. Nie ma inteligencji, któraby pracowała nad rozbudzeniem i oświeceniem ludu. Warmińska inteligencja składa się z Niemców i wyrodniałych synów polskiego ludu Warmińskiego. Wy rodacy w Poznańskim, Prusach królewskich itd. macie patriotyczne duchowieństwo, które żadnym uciskiem niezrażone, pracuje nad

ekonomicznem i oświatowem podniesieniem ludu, Wy macie polskich właścicieli ziemskich, którzy czują z polskim ludem. My zaś jesteśmy opuszczeni od tutejszych sfer wykształconych i zapomniani od rodaków naszych z innych dzielnic. Dlatego też lud nasz coraz więcej ginie w morzu niemieckim. Lecz pomni słów Konarskiego: »Aleć i grzech jest wielki i nigdy nie godzi się desperować«, my dzieci ludu polskiego na Warmii szukamy sposobów, aby ratować nasz lud.

Mamy gazetę polską, »Gazetę Olsztyńską«, ale ona się nie rozwija należycie, bo nie ma funduszu na agitację. Chcemy się też starać o organizację Czytelní Ludowych. Oprócz tego w tym roku odbędą się w powiecie olsztyńsko-reszelskim wybory uzupełniające do sejmu. Kandydata naszego nie przeprowadzimy, ale będziemy mieli sposobność urządzania wieców polskich celem pouczenia ludu. Chcemy urządzić wiece ile sił starczy, w każdej większej wsi, ale nie mamy pieniędzy. Z Warmii mało lub nic nie dostaniemy, bo majątniejsze stany są nam wrogie. Wzywamy więc, rodacy z Poznańskiego, Prus królewskich itd., Waszej pomocy. Niech naród polski nie zapomni o placówkach najbardziej wysuniętych i najwięcej zagrożonych przez niemieczyznę.

Składki na cele oświatowe na Warmii prosimy wysyłać na ręce kierownika biura »Straży« p. dra. Fr. Schroedera, Poznań, ul. Rycerska (Ritterstr.) 12, lub do redakcji gazet polskich.

Polski Komitet wyborczy na Warmia
Wł. Pieniężny Antoni Sikorski
przewodniczący sekretarz.

Pisma polskie prosimy o łask. powtórzenie powyższej odezwy.

Sienkiewicz o Grunwaldzie.

Pisaliśmy już w zaprzeszłym numerze, iż znakomity nasz powieściopisarz, autor »Krzyżaków«, zabrał głos w sprawie obchodu grunwaldzkiego. Oto treść jego pisma:

Rocznica się zbliża, ale jeszcze nie zgodny jest naród polski, jak tę rocznicę obchodzić. Zwycięstwo było świetne, ale niewyzyskane, a Niemcy pobici pobili później nas. Z tej przyczyny nie chcą obchodzić Grunwaldu jedni, a drudzy dla tego, by nie drażnić Prusaków.

A jednak nie wolno zapominać o Grunwaldzie; nie wolno, bo wybuchu uczuć narodowych stłumić nie można, nie wolno, bo Grunwald był wielkiem wyteżeniem duszy polskiej i wielką ofiarą krwi dla Ojczyzny.

Grunwald, jak słusznie zauważył ks. biskup Teodorowicz, mógł być grobem Polski, a stał się źródłem nowego spotęgowanego życia. Grunwald przedewszystkiem pozwolił nam połączyć się z Litwą, umożliwił Unię Herodelską, a przez nią, nieznaną dotychczas w dziejach świata, fakt zaślubin między dwoma narodami na długie wieki wspólnej dołi i niedoli.

Zapomnieć o tem wszystkim byłoby małodusznością i zrzeczeniem się praw do narodowego życia, albowiem niczem innym jak zrzeczeniem się jest zapieranie się przeszłości i niepamięć o niej w chwilach upadku i słabości. Zachęcać więc do tego nikt nie powinien i nikt nie ma prawa, choćby nawet z obawy, by nie drażnić sił nam wrogich.

Nie drażnić!! — Do czego może prowadzić zbytnia pod tym względem ostrożność i godne raczej kuropatw, nie potomków rycerskiego narodu, ukrywanie głowy w śnieg, wówczas gdy krąży nad nami złowrogi jastrząb? Niewątpliwie należy liczyć się z położeniem naszych braci pod zaborem pruskim i z ich głosami, ale trzeba również pamiętać, że hakatystów nie przejednamy nigdy i zważać na nich nie warto, gdyż oni wszelkie czyny nasze wezmą za wyzwanie — a brak czynów — za dowód, że polityka ich jest owocną. Inni natomiast, Niemcy nie zdołają zapewne oprzeć się myśli, że i oni obchodzą zawsze wielkie rocznice swych zwycięstw, a nie obchodząliby ich tylko w takim razie, gdyby ich dusze spodłaly a patriotyzm wysechł.

My, których dusze nie spodłaly, a patriotyzm nie wysechł, obchodzić rocznicę naszego zwycięstwa i zbawienia powinniśmy i będziemy.

Ale jak obchodzić? — tak by ten obchód nie zmienił się w krzykliwe manifestacje tylko.

Grunwald, mojem zdaniem, powinien być wielkiem, dostojnem i poważnem świętem narodowem o dwu obliczach z których jedno zwraca się w przeszłość ze smutnemi na ustach słowy: nic głębszego ponad ból — drugie patrzy w przyszłość z otuchą i wiarą, że dzieje narodu naszego nie zamknęły się jeszcze i że po chwilowym upadku musi nastąpić odrodzenie.

A droga do tego, to praca, to cnota publiczna, to wielka ofiarność, to rozniecanie ognisk oświaty dla ludu, przy których blasku:

».....Brat pozna swego brata
»I wejdzie nieśmiertelność jako anioł w
człowieka
»I staniam ludem świata —«

Co tam słyhać w świecie?

— Watykan a Niemcy. Półurzędowa »Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza tekst not zamienionych pomiędzy Watykanem a rządem niemieckim w sprawie encykliki papieskiej. Berlińskie koła rządowe są — według zapewnień organu kanclerskiego — z przebiegu sprawy zadowolone. W odpowiedzi watykańskiej na notę posła niemieckiego podniesiono, że Papież nie miał zamiaru obrażenia uczuć religijnych narodu niemieckiego, ani też dotknięcia książąt panujących, że takie tłumaczenie encykliki mogło powstać tylko z powodu fałszywego zrozumienia niektórych ustępów. Równocześnie uwiadomiono posła niemieckiego, że papież polecił biskupom w Niemczech, aby encykliki z ambon nie odczytywano.

— Izba panów sejmu pruskiego przyjęła w środę bez dyskusji projekt, dotyczący podwyższenia listy cywilnej króla.

— Wybory uzupełniające do parlamentu odbyły się w okręgu friedberskim w Hesji. Rezultatem jest wybór ściślejszy pomiędzy konserwatystą Helmoltem a socjalistą Busoldem. Pierwszy otrzymał 6320, drugi 9420, a liberali tylko 4380 głosów. Liczba głosów socjalistycznych wzrosła o 30 procent.

— Bez polityki na »kontrolkach«. Jedno z pism niemieckich donosi, że pruskie ministerium wojny wydało rozporządzenie do oficerów, odbywających »kontrolki«, by przy przemówieniach wstrzymywali się od poruszania spraw politycznych i socjalnych a ograniczali się do spraw wyłącznie służbowych. Rozporządzenie takie przydałoby się bardzo, gdyż oficerowie korzystali z kontrolek, ażeby porunować na wewnętrznego wroga, jakim w ich wyobraźni są socjaliści i Polacy, chociaż z góry się zapewnia, że wojsko w politykę się nie wdaje.

— Choroba cesarza. Z Poczdamu nadeszła wiadomość telegraficzna o zasłabnięciu ponownym cesarza. Według telegramu miał cesarz podczas przejazdu konnej nabawić się bólesci w stawach prawego kolana. Mimo to, że gorączka się dotychczas nie pojawiła i bólesci są nieznaczne, cesarz nie weźmie udziału w ćwiczeniach wojskowych w Döberitz, ani też nie pojedzie do Hannoveru. W sprawozdaniu lekarskim podniesiono, że cierpienie nic nie ma wspólnego z zablźnionym już zupełnie furunkulem.

— Sejm pruski zamknięto w czwartek osobnym orędziem królewskim, odczytanym na wspólnym posiedzeniu obu izb. Poprzednio izba panów przyjęła projekty uchwalone w ostatnim czasie przez izbę poselską. Petycje o budowę nowych kolei w W. Ks. Poznańskim przekazano rządowi jako materyał.

— Pokój w zawodzie budowlanym zawita niejawem. Sąd rozjemczy drezdeński jako ostatnia instancja w zatargu zarobkowym rozpoczął, we wtorek dn. 14 b. m. swe obrady. Ma on do załatwienia przeszło 600 zatargów. Pracodawcy znieśli lokaut w Essen w Kolonii i Monachium. Sąd rozjemczy u-

stanowił już zarobki: rozprawy nad czasem pracy toczą się dalej.

— Klęski żywiołowe. Z południowych i zachodnich stron Niemiec dochodzą straszne wieści o oberwaniu się chmur i wielkich powodziach, które poczyniły wielkie spustoszenia, mianowicie w górach Eiffel i dolinie nad rzeką Ahrą. W miejscu kąpielowem Neuenahr zarwało się jedenaście mostów kamiennych dla przechodniów. Skutkiem podmycia toru kolejowego, który grozi zawaleniem ustał zupełnie ruch kolejowy. Niemniej ustał ruch telegraficzny i telefoniczny. W Schuld uniosła woda kilka domów. Pomiedzy miejscowościami Remagen a Neuenahr jest jedno morze. Mieszkańcy Ahrweiler odcięci są zupełnie od świata. Żywność dowożą łódkami. Jak donoszą z Bononii, z domów pozostały tylko zewnętrzne mury. Cały pociąg leży w wodzie. Dotychczas stwierdzono 200 ofiar w ludziach. Przy oberwaniu się chmury w jednej chwili cała dolina została zalana. Kilka wiosok zostało do szczętu zniszczonych. Z Monachium donoszą, że w Bawarskich Alpach nastąpiło także oberwanie chmur. Cała miejscowość Oberammergau jest pod wodą. Rzeka Amer wzrosła w jednej chwili o cały metr. W miejscowości Graswang sięga woda do drugiego piętra. Dotychczas wydobyto 58 zwłok, brak jeszcze 70 osób. Jeszcze wciąż pada. Straty obliczają na 2 miliony mk.

— Turcja. Zamach na tureckiego następcę tronu. Pomiedzy Konstantynopolem a Zofią, w pobliżu Lulej-Burgas, rozbił się pociąg. Był to zamach na następcę tronu. Sprawcy zamachu rozluźnili szyny w mniemaniu, że turecki następcę tronu pojedzie najbliższym pociągiem. Byli jednak źle powiadomieni. Z pośród osób, które odniosły rany podczas nieszczęścia, zmarło już siedem. Do Konstantynopola następcę tronu powrócił wraz z ministrem spraw zagranicznych, Rifaat baszą i udał się niezwłocznie do pałacu, gdzie został przyjęty przez sultana. Król Ferdynand telegraficznie podziękował za odwiedziny jego następcy.

Składajmy ofiary na agitacyą wyborczą na Warmii.

wę zaparło:

— Mamol mamol moja matczko najukochańszal!

Ewcia Brottel odszukała więc matkę przez szczęśliwy zbieg okoliczności. Nagle jednak obwisły Emmy ramiona. Dziewczynka stanęła na ziemi, spróbowałszy bez skutku uwiesić się matce za szyję.

Drugi krzyk jeszcze ostrzejszy niż pierwszy, wyrwał się z piersi tej, która nazywała się niegdyś panią Brottel.

Zachwiała się i byłaby upadła na wznak gdyby nie była jej pochwyciła w objęcia Martyna.

Emma omdlała...

Cała ta scena trwała zaledwie kilka sekund, a już nadbiegło, otaczając ławkę mnóstwo ciekawych.

Jeden z dozorców ogrodu pospieszył na pomoc Martynie.

Złożyli Emmę na ławce, na kolanach przerazonej poczciwej sługi.

Ewcia otoczyła słabemi swemi ramionami kibić matki, krzycząc w niebogłosy, łkając, wołając na nią jak najśłodszemi słowami.

Za plecami dziewczynki stała jak posąg pozieleniała gorzej niż Emma w omdleniu, Fabianna, która siedząc nieopodal, przybiegła pędem na miejsce sceny dramatycznej.. za późno jednak, aby teje przeszkodzić. Na czoło nauczycielki wystąpił pot zimny a kroplisty; wargi jej drżały, wzrokiem zagastył i błędnym wodziła w koło, niczego nie widząc prawie przed sobą.

Jedną z pań stojących najbliżej zamdlonej, wydobyła z zanadru flakonik z solą trzeźwiącą.

Daremnie przykładano go do nozdrzy Emmy. Ta nie dawała najlepszego znaku życia...

Chciano ją zanieść tymczasowo do najbliższej apteki. Dwóch dozorców zabierało

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezya. Sekretarz biskupi, ks. dr. Walter, otrzymał od Ojca św. krzyż rycerski »pro ecclesia et pontifice« (za kościół i papieża).

Chełmińska diecezya. W czwartek 16go b. m. zostały po sumie cztery dzwony nowego kościoła Naj. Serca Jezusowego w Wrzeszczu (Langfuhr) przez ks. kuratusa Wienkego poświęcone. Nadano im imiona: Serce Jezusa, Józef, Wawrzyniec i Ave Maria. Waga 85 centnarów, a ulane są przez firmę Ohlssena w Lubecie.

Fulda. Obrady biskupów z Prus tu u grobu św. Bonifacego rozpoczną się 23go sierpnia.

Petersburg. W kościele św. Katarzyny odbyła się w niedzielę 12go b. m. konsekracya ks. Zarnowickiego na biskupa sufragana diecezyi zytomierskiej. Aktu konsekracyi dopełnił biskup Denisiewicz w asystencyi biskupów Cieplaka i Łosińskiego. Kościół był przepelniony wiernymi.

Agitujcie za Gazetą Olsztynską.

Od 15-go do 25-go czerwca przyjmują listowi po wsiach i miastach pieniądze na »Gazetę«. Najlepiej tedy mieć pieniądze przygotowane i listowemu wręczyć, który z ich otrzymania pokwituje. Jest to najprostsz i najpewniejszy sposób zapisywania.

»Gazeta Olsztynska« z dodatkami bezpłatnymi »Gość Niedzielną« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach na III kwartał 1910 **1 markę**. Kto chce, aby mu listowy w dom »Gazetę« nosił, płaci **1 markę 24 fen.**, a kto sam z ekspedycyi »Gazetę« odbiera, płaci **80 fen.** na cały kwartał.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztynską«, je l yne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

się już do tego, podczas gdy Fabianna próbowała siłą mocy oderwać Ewcię od matki i pociągnąć z sobą do domu.

Dziewczynka wydawała krzyki rozpaczliwe, chwytając się pierwszej lepszej osoby z brzegu.

— Mamal... to moja najdroższa matczka!... ja nie pójdę od niej!... chcę mamyl.. zostanę przy mojej mamie!...

Wyrwała się z taką siłą, że uwolniła ramię w końcu z żelaznego uścisku ręki panny de Brancourt i rzuciła się na nowo na ciało matki, martwe na pozór.

Gdy Fabianna schwyciła ją powtórnie, chcąc uprowadzić z ogrodu, za jakąbądź cenę, a dziecko zaczęło krzyczeć jeszcze głośniejsze, zaczęło protestować przeciw temu okrucieństwu, energicznie i z najwyższem oburzeniem:

— Dajże jej pani pokój! wołano ze wszech stron. — Zostaw małą przy matce... Co za myśl dzika, odrywać gwałtem dziecko od matki!... Puść ją pani natychmiast!...

Ewcia tymczasem wyrwała się znowu z rąk nauczycielki.

Wodziła w koło, swojemi dużemi, przerażonemi oczętami, z ustami wykrzywionemi czemś, w rodzaju uśmiechu, którym chciałaby była podziękować tym wszystkim którzy ujeli się za biednem maleństwem, ganiąc otwarcie postępowanie iście nieludzkie Fabianny.

Trzepała przytem szybko, głosem urywanym:

— Widzicie państwo... to moja mama... moja najmilsza mamusia!... Oh! ja ją tak kocham!... Ona nie umarła, nieprawdaż? Trzeba ją zanieść do tatka... To tak blisko... Ot tam, naprzeciw... Chodźcie panowie doźrócy... wskażę wam drogę za mną... za mną... panowie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy niekiedy uśmiech igrał na pełnych ustach młodej kobiety.

Nie był on bezmyślnym jak dotąd, było w nim przeciwnie dużo wyrazu.

Martyna śledząc na twarzy swojej pani najłżejsze poruszenie była miotaną wręcz sprzecznymi uczuciami.

Martyna oczekiwała czegoś niezwykłego nadzwyczajnego, radując się tą nadzieją i niepokojąc się nią jednocześnie.

Naraz Emma zerwała się na równe nogi. Mogło się zdawać, że podrzuciła ją w górę sprężyna.

I Martyna podniosła się z ławki natychmiast.

Nie miała jednak czasu pochwycić za ramię i zatrzymać swojej pani.

Młoda kobieta rzuciła się gwałtownie naprzód, z krzykiem rozdzierającym, ku grupie złożonej z kilku dziewczątek, o jakie dwadzieścia kroków od niej, które odbywały widocznie między sobą jakąś walną naradę.

Porwała za ramiona jedną z dziewczątek, z główką pełną loków jasno-blond, z dużemi, czarnemi oczyma, które z żrenicami rozszerzonymi, z otwartemi usteczkami, błada jak ściana, pozwalała na wszystko, nie będąc w stanie przemówić.

— Ewciu! Ewciu! moja córko! moja dziecino najdroższal!

Z siłą nadzwyczajną podniosła w górę dziewczynkę, przyciskając do piersi, prawie do uduszenia.

Gdy okrywała twarz dziecka pocałunkami, Ewcia szeptała, oprzytomniawszy z pierwotnego osłupienia, które jej zrazu mo-

— Biuro „Straży“ znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy **Rycerskiej** (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 20-go czerwca 1910.

— Prokuratoria olsztyńska ściga obecnie listem gończym kupca Sygfryda Enocha, który sfalszował kilka dokumentów i popełnił liczne oszustwa. Podobno znajdować się ma w Berlinie.

— Komenderujący generał p. Kluck z Królewca bawił w Olsztynie w piątek i sobotę. W tych dniach odbył się też przegląd tutejszego pułku dragonów na placu pod Dajtkami.

— Z procesu Schoenebekowej. Przebieg obrad ostatnich trzech dni był dla oskarżonej bardzo korzystny. To też majorowa mimo osłabienia i mimo, iż powtórnie popadła w omdlenie i spazmy nie żądała przerwy posiedzenia.

Przedłożono nasamprzód świadkom pończochy majora, która oskarżona dać miała Goebenowi w nocy morderczej aby zmylić węch psów. Świadek służąca Lukat twierdzi, iż nie są to pończochy majora, natomiast guwernantka Eue oświadcza, iż należą do zamordowanego, gdyż poznaje je po wszystkich znakach. Monogramy są z pończoch wycięte. Zeznaje też, iż kucharka powiedziała jej rano po dokonanej zbrodni, iż widziała w nocy światło w korytarzu i słyszała pukanie. Ze oskarżona przestaje z mężczyznami w sposób niedozwolony o tem p. Eue nie wiedziała. Wiadomem jej tylko było iż oskarżona z Goebenem wyjechała 14 grudnia wspólnie do Królewca.

Świadek aptekarz Dous zeznaje o ilości, gatunku i sile trucizny, jaką Goeben u niego zakupił, a którą otruc pono chciał majora, co się jednak nie udało.

Po przesłuchaniu kilku innych świadków zeznających o różnych mniej ważnych chwilach, a mianowicie o zakupionej przez Goebena masce, o przeglądaniu zamków i kluczy, o spostrzeżeniu śladów na śniegu itd. zeznaje, świadek nadpułkownik Toepschewski z Adryanopola. Znał on Goebena nawskroś; brał z nim udział w wojnie burskiej, a w Olsztynie był przełożonym jego oddziału pułkowego. Świadek opisuje Goebena jako prawego człowieka, któremu aż do owego morderstwa nie zarzucić nie było można. Był on też przy aresztowaniu Goebena i przed nim poczynił morderca pierwsze zeznania. Między innymi powiedział miał wówczas Goeben: »Nie mogę przedzej przemówić, dopoki ona (Schoenebekowa) nie przemówi«. Zeznał też Goeben przed nim, iż przeciał już po południu sznurek przy oknie (które po morderstwie było otwarte). Gdy w nocy wszedł do majora, paliło się tam już światło, a major wyszedł mu z pistoletem w ręku naprzeciw, chcąc doń strzelić, wtedy Goeben dał ognia i położył majora trupem na miejscu. Wieczorem tegoż dnia oświadczył Goeben przed świadkiem: »Ja jestem winowajcą, ona jest niewinna, nie mieszajcie jej wcale do tej sprawy«.

Świadek komisarz policji kryminalnej Wannowski z Berlina, który po morderstwie został do Olsztyna zawezwany, zeznaje, iż Goeben i przed nim do zbrodni się przyznał. Gdy mu oświadczył, że Schoenebekowa przyznała się do obcowania z nim zawołał: »Bogu dzięki, teraz mogę mówić«. Goeben zeznał też, iż tylko on sam zbrodni dokonał, bez wiedzy i pomocy oskarżonej. Majorowa uskarżała się przed nim na zle-

obchodzenie się przez męża, pokazywała mu nawet sińce na ciele, co go wprowadziło w taki szal, iż postanowił majora w cztery oczy do odpowiedzialności pociągnąć. Świadek oświadcza, iż słowa Goebena »nie mogę przedzej mówić, aż ona przemówi« rozumieć się miały »aż ona nie przyzna się do obcowania ze mną«.

Na zapytanie przewodniczącego zaprzecza oskarżona jakoby Goebenowi dała pończochy majora, a świadek Toepschewski zeznaje, iż major także w swym domku leśniczym miał takie pończochy, więc mógł je Goeben tamże zabrać.

Świadek radca sądu wojennego Conrad twierdzi, że w czasie gdy oskarżona i morderca znajdowali się w zakładzie w Kortowie, podczas przechadzek porozumiewali się przez znaki wyryte w śniegu. Twierdzeniu temu przeczy dyrektor tego zakładu dr. Stoltenhoff. Tylko raz znaleziono na śniegu wyryte serce z napisem »Toni« (imię oskarżonej). Świadek opowiedział też Goebenowi, iż majorowa kochała i uwielbiała nie tylko jego lecz wielu innych, podczas gdy oskarżona zaręczała Goebenowi, iż on jest jej pierwszą i jedyną miłością. Obrońcy zarzucają przeto świadkowi, iż przez swe zeznanie wzbudził w Goebenie niechęć i zemstę do oskarżonej wskutek czego poczynił zeznania obciążające majorową.

Proces potrwa prawdopodobnie jeszcze z 10 dni. Rozprawy toczą się ze względu na moralność, po części przy zamkniętych drzwiach.

— Niedojrzały owoc jest trucizną! Można widzieć dzieci, obrywające niedojrzały agrest, wiśnie i czereśnie. Później przyjdzie kolej na gruszki i jabłka. Rodzice powinni przestrzegać, bo dzieci lekkomyślność swą mogą łatwo życiem przypłacić. W niektórych stronach dzieci zrywają kłosa i wykruszają zboże. Jest to niepiękne przyzwyczajenie a pozatem grzybkilub sporysz spowodować mogą choroby lub śmierć.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Stawiguda.** Konkurs otwarto tu nad majątkiem braci Oswalda i Pawła Włodowskich. Zawiadowcą masy konkursowej mianowany został adwokat p. Wistiniecki w Olsztynie.

* **Biskupiec.** Zmarł tu w tych dniach długoletni przewodniczący rady miejskiej i zasłużony wobec miasta naszego obywatel mistrz rzeźnicki śp. Jendrzycki. — Wakacje letowe w szkołach ludowych przypadną lato równocześnie ze szkołami wyższymi.

* **Pasym.** Grad wyrządził w okolicy wielkie szkody, które ponoszą przeważnie mniejsi gospodarze, którzy nie byli zabezpieczeni.

* **Barsztyn.** Izba karna skazała służącą Banuscher za zamordowanie dziecka na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

* **Długi Borek.** W czwartek w nocy powstał pożar w domu karczmarza Niedźwieckiego. Spaliła się obora. Meble, pierzyny i towar zdołano wyratować.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** W Montkach na jeziorze utonął dwudziestolatek syn wdowy D rolli, podpora matki. Młodzieniec zamierzał się wykapać, ale oddał się zanadto od brzegu i utonął pomimo, że mu kilka osób podało natychmiast drąg. Uchwycił się go, ale niebawem puścił, ruszony widocznie paralizem.

* **Sztum.** Podczas kąpienia w jeziorze utopił się tu w tych dniach syn szwajcara Reikowskiego z Zajezerza. 23 letni ten młodzieniec odslugiwał wojskowość przy artylerji polnej w Wrzeszczu. W ostatnim czasie bawił zaś za urlopem w domu rodzicielskim.

* **Tezew.** W ostatnich dniach utonął tu w Wiśle podczas kąpienia robotnik August Klein.

* **Malbork.** W tych dniach utopiła się w Nogacie niejaką 17-letnią krawczka Helena Pietzker. Zwłoki już wydobyto.

* **Gdańsk.** Jak wiadomo, odbędzie się w sobotę 27 sierpnia pod Gdańskiem wielka parada wojskowa, w obecności cesarza

i wielu książąt i innych dostojników. Oprócz cesarza będą w Gdańsku obecni cesarzowa brat cesarski Henryk ze żoną, oraz trzech dalszych synów cesarskich. Oprócz tego spodziewają się jeszcze innych gości książęcych.

* **Gdańsk.** 47 letni robotnik Oton Schmidt popełnił czyn ohydny. Rozpruł on nożem robotnikowi Bieselerowi żyłot. Ciężko rannego odwieziono do domu chorych, gdzie leży w stanie beznadziejnym. Zbrodniarza przyaresztowano. Jako powód strasznego czynu podał, że B. zeń szydził.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Za usunięcie pieczętki sądowej z zafantowanego przedmiotu skazał sąd lawniczy robotnika Marcina Fabiszaka z Dopiewa na tydzień więzienia. Komornik sądowy fantował go za 90 fen. podatku kościelnego. Fabiszak zdarł pieczętkę z kufierka zaraz po oddaleniu się urzędnika.

* **Pleszew.** Morderca Koczyński, który w zeszłym roku wymordował w bestialny sposób całą rodzinę gospodarza Wasielewskiego w Bogusławicach pod Pleszewem, przebywa obecnie we więzieniu śledczym w Warszawie, gdzie w niezadługim czasie już stawiony będzie przed sąd wojenny. Według prawodawstwa rosyjskiego sądy cywilne, czyli zwykłe sądy nie mogą wydawać wyroków śmierci, prawo takie mają w danym razie tylko sądy wojenne. Koczyńskiego zaś sądzić będzie sąd wojenny dla tego, że dopuścił się zbrodni jako żołnierza, względnie jako dezertera wojskowy. Wobec tego morderca według wszelkiego prawdopodobieństwa skazany zostanie na karę śmierci. Terminu procesu dotychczas jeszcze nie wyznaczono.

Ze Śląska.

* **Rybnik.** Gdy małżonkowie Zymelkowie z Rydułtów w tych dniach wracali z pola do domu, nagle zaskoczyła ich burza. Piorun uderzył w obu małżonków. Zona odzyskała przytomność po 2 godzinach, podczas gdy mąż postradał mowę. Odesłano go natychmiast do domu chorych.

* **Gliwice.** Nowy katolicki ościół w Szobiszowicach jest na ukończeniu. Budowa jest na zewnątrz zupełnie gotowa. Wewnętrznie jeszcze będzie potrzeba dużo pracy, lecz przypuszczają, że w jesieni będzie można dokonać poświęcenia kościoła.

Rozmaitości.

Spalone banknoty. W Wągrówcu pewien kupiec otrzymał od interesenta 600 marek w banknotach i włożył je do papierowego pudełeczka. Następnie wyszedł na chwilę ze składu. Zona czyniąc porządek, rzuciła pudełko jako zbytek w ogień. Niemato się potem przeraziła, dowiedziawszy po powrocie męża, że tam były pieniądze.



— **Zatrute hostye.** Z Szwajcaryi donoszą do pism niemieckich, że we wsi Rippertswiler pod Delsberg miejscowy ks. proboszcz ciężko zachorował podczas mszy świętej po spożyciu zatrutej hostyi. Badania wykazały, że także pozostałe hostye były zatrute. Sprawcy tego niecznego zamachu dotychczas jeszcze nie wykryto.

W okropny sposób samobójstwo popełnił w Sarbu pod Wągrówcem kolonista Arndt. Cierpiąc od kilku lat na jakąś nieuleczalną chorobę, zaczął A. objawiać w ostatnim czasie zamiar rozpruć sobie brzuch aby zobaczyć, jaka choroba tam nurtuje. Zeszłej soboty wieczorem zamiar ten też wykonał, prawdopodobnie w przystępie obłądki, którego początki już od dawna zaczęły się objawiać. Znalaziono go w wielkiej kałuży krwi z rozprutym brzuchem i poderżniętym gardłem.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

 Na przyjęcie do Komunii św. 

polecamy

 książki do nabożeństwa 

polskie i niemieckie w pięknych i trwałych oprawach

po niebывało tanich cenach.

Również polecamy nasz wielki zapas różańcy, szkaplerzy oraz wszelkich innych artykułów religijnych.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Szczególna oferta!

Zapas

ubrań na przyjęcie

podzielony na 4 serie

Serya I

m. 9,50

Serya II

m. 11,50

Serya III

m. 14,00

Serya IV

m. 18,00

L. Hirschfeld, ul. Prosta 39.

Starą oblekę

kupuje się najlepiej i najtańiej u

Herm. Frankensteina

ul. Prosta 15

Ostatni zakup za 1000 marek odebrałem w tych dniach z Inowrocławia, Gniezna i Poznania.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipszacka 28.

Potrzebuję jeszcze 30 do 40 litrów mleka.

Hohenzollerndamm 3.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothego wody na zęby, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf Berlin. — Do nabycia w domu wysyłkowym J. Chmurzyński Schwetz a W. Bergstr. 2.

Stare wozy spacerowe lakieruje i wysciela lakiernik i tapicer

Olschewski

u fabrykanta powozów A. Schniterra przy Rynku Remontowym.

Tamże są do nabycia i na odpłatę jedno i dwukonne wozy spacerowe.

Czeladnika

i ucznia przyjmie natychmiast Józef Kulbacki, mistrz kowalski w Jabłonowie (Abbau Gosslershausen).

Baczność!

Polecam na obecną porę: najlepsze maszyny do sieczenia trawy i zboża. Grabie (Rechen) od 60 m. począwszy.

Młóckarnie

w rozmaitych gatunkach do prostej słomy i z cepami.

Najlepsze centryfugi

w cenie od 60 do 500 mk.,

oraz wszelkie inne

maszyny rolnicze

po cenach najtańszych także na odpłatę. Wysyłka franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego. Zamiejscowym kupującym wracam kosztą biletu kolejowego.

F. Klodziński,

Olsztyn, ulica Koronowa 35, skład i handel maszyn rolniczych.

Przyjmę jeszcze kilku agentów na wysoka prowizja.

Starą oblekę damską i kapelusze

można tanio nabyć w ulicy Olsztyńskiej nr. 16.

Niedoścignione

w konstrukcji i jakości, są moje, systemu Singera (Schwingschiff, Ringschiff i Central Bobbin)

maszyny do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.



Maszyny familijne za 55 marek.

Długoletnia gwarancja. Bezpłatna nauka wyszywania.

Skład wszelkich przybórów igiel, oleju itd.

Reperacja prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn, ul. Prosta 5.

 **Pamiątki pierwszej Komunii św.** 

piękne naszyjniki (łańcuszki) z krzyżykami medalionami, obrazki i różne inne podarki poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.